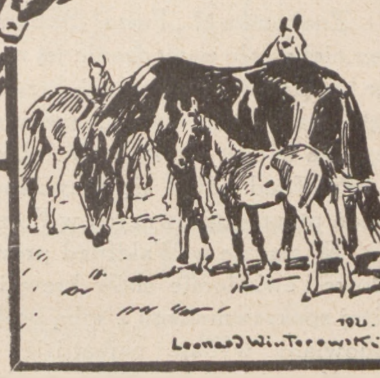
Warszawa, 15 marca 1927 r. Nr. 9 i 10.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA
w Warszawie kwartalnie 10 zł.
Cena numeru 2 zł.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.



PILLON kl. gn. (Chaucer — Double Back) p. A. Rothschilda, zwyciężczyni w 1926 r. nagrody „Tysiąc Gwinei".

Zagadnienia chowu krewniaczego (inbreed) oraz współczesne stosowanie tegoż w Niemczech.

Na tle artykułów pomieszczonych w „Sport-Welt".

Znakomita kl. „Festa" (St. Simon—L'Abbesse de Jouarre) oraz niebywałe powodzenie jej rodu, powstałego dzięki nader bliskiemu „zasobnemu" krzyżowaniu, wybiły szczególne piętno na współczesnej niemieckiej hodowli Nic więc dziwnego, że odczyt dr. A. v. Weinberg, współwłaściciela stada w Waldfried odbył się przy zapełnionej sali Towarzystwa badań przyrodoznawczych w Frankfurcie nad Menem.

W stadzie w Waldfried prowadzony jest od wielu lat, celowo i świadomie chów krewniaczy i to pomiędzy coraz bliżej spokrewnionemi z sobą osobnikami—zaś kierunek ten hodowlany wydaje najbardziej dodatnie wyniki. Przez łączenie osobników pokrewnych, o podobnych właściwościach i skłonnościach, powstaje prawdopodobieństwo — że będą się one z większą stałością dalej dziedziczyć, a nawet może się zdarzyć, że się spotęgują. Referent zaznaczył na wstępie, że także początek ludzkości oparty był — na najbliższem pokrewieństwie.

Tradycja Biblijna mówi o małżeństwach pośród potomstwa pierwszej pary ludzi Podobne bliskie węzły powstać też musiały po „potopie". Do dziś dnia w pewnej okolicy Górnej Bawarji łączą się jedynie tylko ze sobą członkowie kilku rodzin, a potomstwo jest silne i dorodne bez żadnych objawów zwyrodnienia. Obawa przed za bliskiem pokrewieństwem — a zwłaszcza kazirodztwem, tłomaczy się odnośnymi przepisami państwowymi — a przedewszystkiem kościelnymi, religijnymi, natury moralnej – zaś nie uzasadnia się fizycznemi, przyrodniczemi wskazaniami. Zawieranie małżeństw pomiędzy rodzeństwem, było powszechnym zwyczajem w krainie starożytnych Inkasów — i to wśród wszystkich sfer społecznych. Inny prastary kulturalny naród—mianowicie dawni Egipcjanie stosowali również zwyczajowe zawieranie małżeństw pomiędzy rodzeństwem. Małżeństwa między braćmi i siostrami były u Egipcjan powszechnie przyjętą regułą.

Zwyczaj ten obowiązywał zwłaszcza rodzinę królewską, a panował i w najniższych warstwach społecznych, gdyż, jak stwierdza lingwistyka, słowo na określenie żony i siostry było jedno i to samo. Pomimo zwyczajowego stosowania kazirodczych związków małżeńskich w ciągu szeregu tysiącleci — naród egipski bynajmniej nie uległ zwyrodnieniu. Również u narodów aryjskich: Persów, Indów, a także w starych szczepach Semickich — małżeństwa kazirodcze były powszechnie zawierane. W dzisiejszych czasach, w głównych plemionach afrykańskich jak: Bahima, Banyora, Baganda i Galla, znanych z wspaniałej budowy, powszechnie praktykuje się zawieranie małżeństw między braćmi i siostrami.

Powyższe szczegóły zaczerpnięte są z dzieła prof. Dr. L. Adametz'a pod tyt.: „Chów krewniaczy w oświetleniu nowych badań biologicznych". Pożyteczne zagłębianie się w tej niezmiernie źródłowej i ciekawej pracy zaprowadziłoby nas po za ramy tego szkicu.

Darwin był pierwszym, który zajmował się naukowo zagadnieniem chowu krewniaczego i doświadczeniami nad roślinami; stwierdził—że chów taki bynajmniej nie sprowadza zwyrodnienia. Przeciw szkodliwości inbreed'u u zwierząt przemawia praktyka w hodowli bydła np. rasy Shorthorn, Najbardziej przekonywujący przykład dla poznania istoty chowu krewniaczego, przedstawia fakt wprowadzenia europejskich (angielskich) jeleni do Nowej Zelandji. Mniej więcej przed dziesięciu laty wynosił zwierzostan północnej wyspy okrągłe pięć tysięcy sztuk dzikich jeleni. Pomimo, że wszystkie pochodzą wyłącznie od trzech sztuk, przywiezionych z Anglji w r. 1864 i że oczywiście rozmnażały się w typowym chowie krewniaczym pozbawione są jakiejkolwiek skłonności chorobliwej i pod względem budowy i konstytucji przewyższają formę angielską, z której się wywodzą.

Z historji konia można przytoczyć chów starej rasy końskiej hiszpańskiej w austr. stadzie Kladrup, prowadzony pomyślnie od stu lat w dość ścisłym chowie krewniaczym (Adametz str. 12). To samo widzimy w Hanowerskiej hodowli półkrwi Kilkakrotne inbreedy — na znanego og. „King"—spowodowały, uszlachetnienie i wyrównanie swoistego typu konia hanowerskiego. Tę samą rolę odgrywa w hodowli koni oldenburgskich ogier „Macro" powtarzający się do pięciu razy w czterech pokoleniach tego samego osobnika.

Przedewszystkiem cała dzisiejsza hodowla koni pełnej krwi polega na silnym chowie krewniaczym, wywodząc się ostatecznie od trzech protoplastów: Eclipse, Herod i Matchem. Dopiero trainning i próby wyścigowe odsiewają ziarno od plewy.

Hr. Lehndorf wyraził się niegdyś, że chów krewniaczy, ani nie szkodzi—ani też nie dopomaga—i chowu tego praktycznie w Graditz nie stosował—ale też to tej hodowli (w porównaniu z wynikami w innych wybitnych stadach niemieckich) na dobre nie wyszło.

Oczywiście warunkiem k o n i e c z n y m powodzenia jest obmyślany i niezwykle staranny dobór osobników i cech ich dodatnich, które się zamierza spotęgować, w tem tkwi jądro sprawy i te względy decydują jedynie o rodzaju następstw. Przy pomocy chowu krewniaczego mogą równie dobrze ustalić się, wzmocnić cechy w danej hodowli pożyteczne i pożądane — jak z drugiej strony zjawiska szkodliwe (Adametz, str. 58).

Hodowla pp. v. Weinberg jest od lat „osławioną" z stosowania tak bliskiego chowu krewniaczego, jaki u innych hodowców wzbudzał silne powątpiewanie w pomyślny wynik. Hodowcami z Waldfried kierowało przekonanie, że skrystalizowanie bezcennej krwi „Festy" może być tylko dodatnie.

Nazwiska w tym stadzie w ten sposób wyprodukowanych koni—mówią same za siebie. Z d w o m a w o l n e m i pokoleniami od krwi Festy byli: Pergolese, Augias, Aurelius, Augenweide, Farnesina, Lorbeer, Liebhaber, Maira i Grafenkrone; z j e d n e m „w o l n e m" pokoleniem: Lampos, Favor, Faustina, Sisyphus i Georgios.

W bieżącym roku postanowili pp v. Weinberg pójść— z należną przytem ostrożnością jeszcze krok dalej! Połączenie projektowane wnuczki Fervora „Gravitas" z tymże Fervorem i córek Fervora: „Faustina" i Patrone II z synem Fervora—Graf Ferry musi się nazwać—już wprost kazirodztwem „incest" (patrz tablice) *). Rozwiązanie tej zagadki hodowlanej—będzie nader ciekawe i ewentualnie przekonywujące — czy wątpliwość co do wartości tak bliskich połączeń jest uzasadniona, lub czy jest tylko' zadawnionym przesądem.

Obecnie już w 20% koni pełnej krwi w Niemczech płynie krew „Festy". Stosunek ten powiększy się niebawem, w miarę użycia nowych młodych reproduktorów i zaliczenia do stada młodych klaczy tego rodu. Potomstwo „Graf Ferry" (Fervor), „Ganelon" (Pergolese) i „Augias" (Pergolese), okaże się na torze dopiero w bieżącym, względnie w przyszłym roku. Oprócz wymienionych pokrywają obecnie w Niemczech następujące ogiery z krwi Festy: Fervor i jego synowie: Optimist, Georgios, Anakreon, Thunichtgut, Lorbeer i Flüchtling; synowie Fels'a: Laland Lentulus, Land Stürmer—i syn Festino—Pergolese.

Potomstwo tych reproduktorów — wychowanych w większości, c h o w e m k r e w n i a c z y m—wygrało w Niemczech w r. 1926 — około 1,300,000 marek.

AVOLO

Aventiure								Fels							
Anmut				Festino				**Festa**				Hannibal			
Angelure		Saraband		**Festa**		Ayrshire		L'Abbesse de Jouarre		St. Simon		Zama		Trachenberg	
Patineuse	St Angelo	Highland Fling	Muncaster	L'Abbesse de Jouarre	St. Simon	Atalanta	Hampton	Festive	Trappist	St. Angela	Gallopin	Sonsie Queen	Hermit	Dirthcheap	Flibustier

N. N.

Gravitas								Fervor							
Grolle nicht				Fels				**Festa**				Galtee More			
Grave and Gay		Fervor		**Festa**		Hannibal		L'Abbesse de Jouarre		St. Simon		Morganette		Kendal	
Mount Vernon	Henry of Navarre	**Festa**	Galtee More	L'Abbesse de Jouarre	St. Simon	Zama	Trachenberg	Festive	Trappist	St. Angela	Galopin	Lady Morgan	Springfield	Windermere	Bend'or

N. N

Patrone II								Graf Ferry							
Perfect love				**Fervor**				Grave and Gay				**Fervor**			
Perfect dream		Persimmon		**Festa**		Galtee More		Mount Vernon		Henry of Navarra		**Festa**		Galtee More	
Rosebud	Morion	Perdita II	St. Simon	L'Abbesse de Jouarre	St. Simon	Morganette	Kendal	Di Vernon	Uhlan	Moss Rose	Knight of Ellersbe	L'Abbesse de Jouarre	St. Simon	Morganette	Kendal

N. N.

Faustina								Graf Ferry							
Favilla				**Fervor**				Grave and Gay				**Fervor**			
Fabula		Nuage		**Festa**		Galtee More		Mount Vernon		Henry of Navarra		**Festa**		Galtee More	
Festa	Hannibal	Nephté	Simonian	L'Abbesse de Jouarre	St Simon	Morganette	Kendal	Di Vernon	Uhlan	Moss Rose	Knight of Ellershe	L'Abbesse de Jouarre	St. Simon	Morganette	Kendal

Kurozwęki, d. 1/III 27.

Paweł Popiel.

*) Powyższy stopień pokrewieństwa jest identyczny z tym, jaki proponowałem układając połączenia dla „Naszej Pani", „Rybitwy" i „Prawdy" z „Łomem", „Mości Księciem" i „Rewerą" (Jeździec i Hodowca, r. 1923, str. 376 i 377.

Hodowla koni w Czechosłowacji.

Morawy.

Kierunek chowu koni, oraz historja hodowli na Morawach jest analogiczna z czeską, z tą tylko różnicą, że na Morawach utrzymały się dłużej ogiery pochodzenia wschodniego. Fachowemu prowadzeniu zawdzięczają Morawy, że hodowla koni szlachetnych jest tam bezwątpienia lepiej rozwinięta, aniżeli w Czechach. Najbardziej rozpowszechniony jest dzisiaj koń oldenburski, istnieją jednak też okręgi, w których dąży się w ostatnich czasach do wytworzenia ustalonego typu konia półkrwi angielskiej za pomocą Furiosów i Przedświtów. W południowej części, w okolicy Vyskova, Slavkova, Zdanic, Hodonina, Bucova i Kloboukowa, oraz w zachodniej części powiatu Val-Mezirici leżą większe okręgi hodowli półkrwi orjentalnej.

Hodowla konia norfolskiego utrzymała się w okolicach samej Opawy. W górzystej części Śląska Zachodniego hodowcy żądali koni silniejszych. Żądania ich uwzględniono wreszcie w 1903 r. dzieląc Śląsk na dwa okręgi hodowlane: w Zachodnim okręgu Śląsko-Opawskim ustalono konia noryjskiego, zaś dla wschodniego okręgu (cieszyńskiego) przydzielono ogiery półkrwi wschodniej, do lipicanera włącznie, oraz półkrwi angielskiej. Dzisiejszy podział zgodny jest na ogół z powyższym, za wyjątkiem tylko Opawy, gdzie powstała strefa mieszana. Nadto w ostatnich czasach hodowcy domagają się Noniusów. W pozostałej części księstwa Cieszyńskiego, na północy, ciągnie się strefa konia szlachetnego, podczas gdy zimnokrwista przeważa na południu, zwłaszcza koń noryjski jest tu rozpowszechniony.



CZECHOSŁOWACJA. Stado w Topolciankach: ogier Nonius III.

Z ras zimnokrwistych spotyka się na Morawach konie belgijskie o typie ardena

Śląsk.

Na Śląsku chowano pierwotnie wyłącznie konie szlachetne. Z pośród materjału rozpłodowego, stojącego w 1868 r. w stajniach państwowych na Śląsku, było 10 ogierów półkrwi angielskiej, 1 norman, 24 półkrwi wschodniej i lipicanerów, a zatem ogiery szlachetne. Ponieważ jednak materjał ten wydawał się hodowcom zbyt lekki, przydzielono później, mianowicie dla zachodniej górzystej części Śląska t. j. dla okręgu Opawskiego, silniejsze ogiery pochodzenia norfolskiego, z których najlepszym okazał się ogier 287 „The Great Gu". Dwudziestu ośmiu potomków tego wybitnego konia nabyto dla hodowli krajowej, jako państwowe reproduktory. Trudności w przeprowadzeniu odpowiedniej selekcji materjału hodowlanego uniemożliwiły należyte utrzymanie tego rodu.

Słowaczyzna.

Słowaczyzna, jako kraj wybitnie rolniczy zajmuje oddawna pierwsze miejsce w hodowli koni. Dzięki swym wawarunkom przyrodzonym, zwłaszcza rozległym pastwiskom, zaopatruje ona dzisiaj całą Czechosłowację w lekkiego konia szlachetnego, tak wierzchowego jak i zaprzęgowego. W całej Słowaczyźnie hodowany jest z nieznacznemi wyjątkami koń szlachetny, w hodowli krajowej przeważa krew wschodnia.

Chów koni na Słowaczyźnie, stanowiącej do niedawna część składową Węgier, stała na wysokim poziomie. Węgrzy ograniczali ściśle okręgi hodowli poszczególnych rodów końskich i zwalczali energicznie wszelkie usiłowania naruszenia czystości hodowli krajowej. Materjał pochodzący ze stadnin państwowych w Babolnie, Kisber, Mezöhegyes i Fogeras był zawsze piewszorzędny.

W południowej Słowaczyźnie przeważały dotychczas konie półkrwi angielskiej, po ogierach z Mezöhegyes z ro-

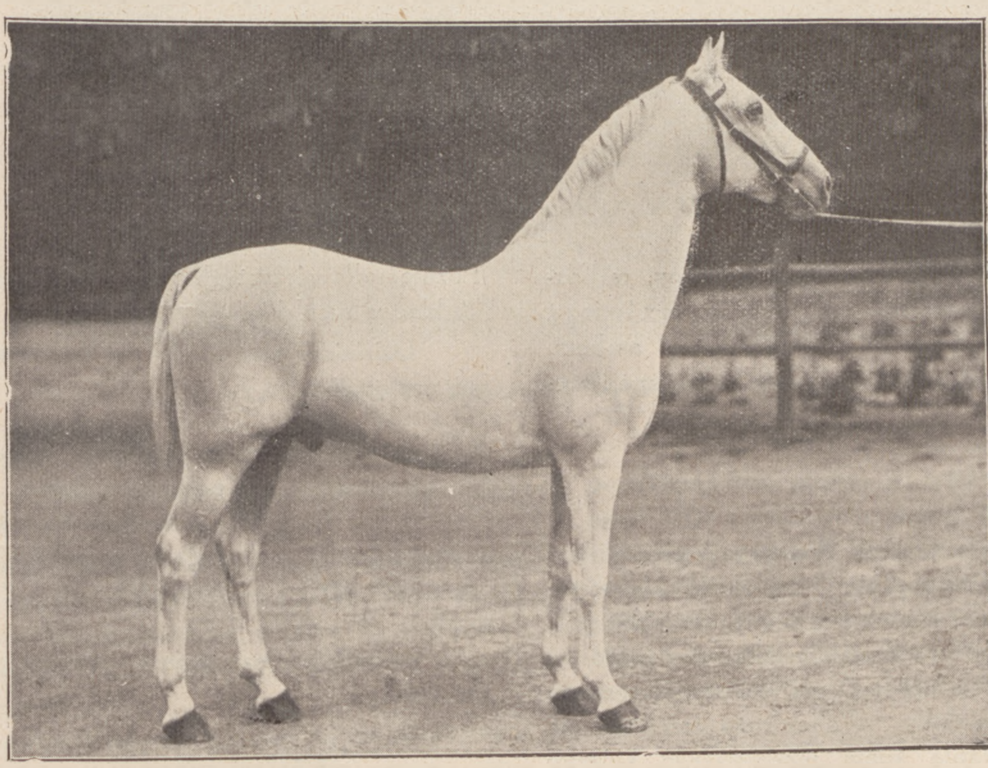
dów Furioso, North Star, Kosma, History, Bogdany, Fenek i t. d. Koń półkrwi angielskiej jest tu dobrze odchowany;— charakteryzuje go niewielki wzrost, głębokość i fundamentalne kończyny.

Podobnie jak Morawy i Śląsk południowa Słowaczyzna coraz uporczywiej domaga się Noniusów, których Republiki Czechosłowackiej zakupiło w Jugosławji około 100 klaczy dla państwowej stadniny w Topolciankach, w samym bowiem Mezöhegyes daje się odczuwać ogromny brak klaczy z powodu uprowadzenia przez Rumunję w 1921 r., pierwotnego materjału z Mezöhegyes.

W środkowej części Słowaczyzny chowa się lżejsze



CZECHOSŁOWACJA. Stado w Topolciankach: klacze Noniuski.



CZECHOSŁOWACJA. Stado w Topolciankach: ogier Siglavy Capriola.

chów ograniczał się dotąd do południowo-zachodniej jej części. Chowane tu Noniusy są wyłącznie gniade w dwóch odmianach: „Duży Nonius“ ciężki, lecz często na wysokich nogach i „Mały Nonius“ lepiej zbudowany, szlachetniejszy o poprawniejszych kończynach.

Nie mogąc na razie zaspokoić coraz większego zapotrzebowania na ogiery Noniusy, Ministerstwo Rolnictwa

konie kawaleryjskie i zaprzęgowe, pod wpływem ogierów lipicańskich, arabów półkrwi i angloarabów Ostrzejszy klimat i górzysta okolica wymagają konia wytrzymałego na którym można polegać bez względu na trudności terenu. Do tego celu doskonale się nadaje lipican i arab, to też ogiery tych dwóch typów stanowią większość ogierów, używanych w tamtejszej hodowli. W górnej i środkowej części

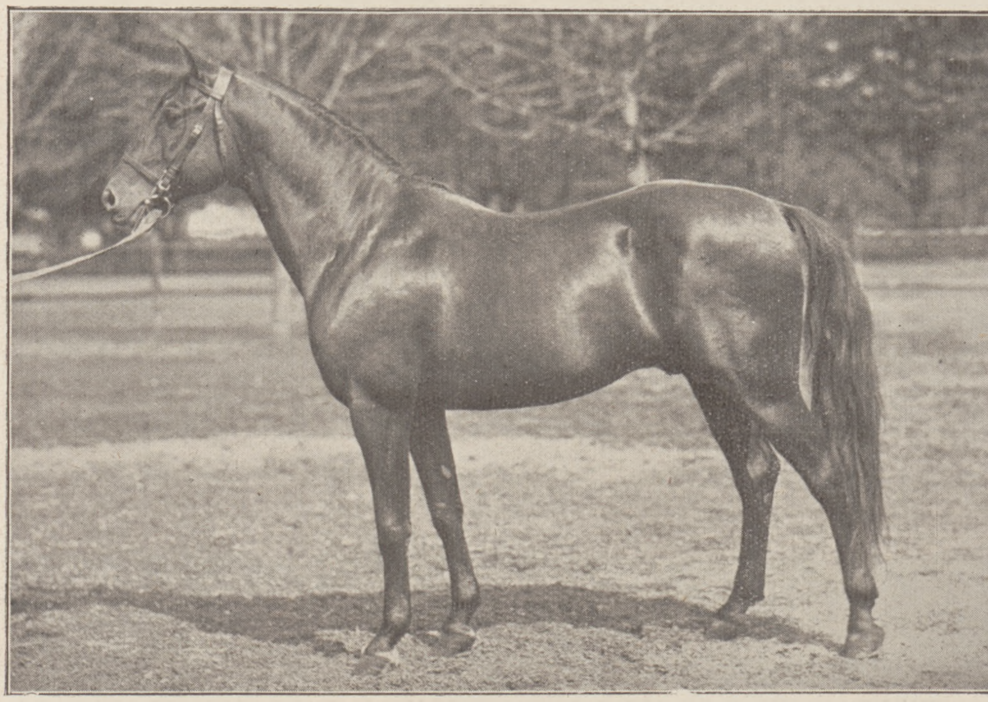
Wagu hodowany jest wyłącznie koń lipicański. W powiecie Turczyńskim pracuje się nad podniesieniem hodowli lipicanerów.

Pierwszeństwo przyznawane jest lipicanerom gniadym, o silnej budowie kończyn i jaknajkrótszym grzbiecie. Z pośród koni pochodzących z półkrwi arabów najbardziej cenionym jest ród Schagya, pochodzący z państwowej stadniny w Babolnie.

W okolicach mniej górzystych środkowej Słowaczyzny, chowane są konie krwi wschodniej nieco silniejszego typu pod wpływem konia angloarabskiego z rodu Gidranów, pochodzących od oryginalnego araba tejże nazwy, który w 1817 r. przybył do Mezöhegyes — potomstwo jego z czasem uzyskało sporą domieszkę krwi angielskiej kich z rodu Hroby i Górala, dążąc w ten sposób do uzyskania rasowo silniejszego i lepiej zbudowanego konia górskiego oraz silnego konia jucznego dla armji.

Państwowa Stadnina w Topolciankach.

W 1920 r. założona została, specjalnie dla Słowaczyzny, stadnina państwowa w Topolciankach. Piękna ta miejscowość obfituje w doskonałe górskie pastwiska. Topolcianki otrzymały rasowe stado klaczy lipicańskich, klacze półkrwi wschodniej, półkrwi angielskiej, oraz rasowe stado Noniusek. To ostatnie zakupiono w Jugosławji, jako materjał rozpłodowy dla południowych kresów Słowaczyzny.



CZECHOSŁOWACJA. Stado w Topolciankach: ogier Schagya III.

W najbardziej północnej części Słowaczyzny, w Karpatach, hodowany jest koń mały, pochodzenia huculskiego, krzyżowany z konikiem polskim i udoskonalony arabem. Te małe koniki górskie są nadzwyczajnie zahartowane i wytrzymałe.

Ruś Podkarpacka.

Warunki hodowlane na Rusi Podkarpackiej podobne są do warunków na Słowaczyźnie. Jednakowoż w części południowej, na równinie, chowa się angloarab i koń półkrwi angielskiej lżejszego typu aniżeli w południowej Słowaczyźnie. Jestto materjał szlachetny, ale dla współczesnego rolnictwa stosunkowo za słaby. Wobec tego przejawia się i tu dążenie do uzyskania konia mocniejszego, któryby łączył w sobie szybkość, wytrwałość i piękność formy, powoduje to coraz większe zapotrzebowanie na ogiery grubszego typu, jak Noniusy, Gidrany i Furioso.

Środkowa i wschodnia część Rusi Podkarpackiej stanowią strefę hodowli konia lipicańskiego i araba. Natomiast w miejscowościach górskich, wzdłuż całej granicy, w okolicach Verecek, Volovej i Rahowa przeważa hucuł. Hodowcy dokładają wszelkich starań, ażeby utrzymać i rozwinąć doskonałe zalety tego konia zapomocą ogierów Radowiec-

Pozatem dla górzystych powiatów granicznych sprowadzono 23 klacze huculskie.

Dzisiejszy stan klaczy w Topolciankach przedstawia się następująco:

34 klaczy lipicańskich,
27 „ półkrwi arabskiej,
5 „ czystej krwi arabskiej,
2 „ półkrwi angielskiej,
99 „ Noniusek.

Najwybitniejsze ogiery czołowe w Topolciankach są lipicanery:

Siglavy — Capriola,
Pluto XVII,

araby półkrwi: Schagya III, i Schagya XVI, oraz Nonius III.

Projektowane jest przeniesienie hodowli arabów dalej na północ, prawdopodobnie do Sobiesławic w Turczańskim powiecie, pozostawiając w samych Topolciankach jedynie stado Noniusów.

Materjał wschodni znajdujący się dzisiaj w Topolciankach uważać należy za nadzwyczaj cenny. Co się zaś tyczy

stada lipicanerów, to składa się ono przeważnie z klaczy urodzonych jeszcze w Lipicy, które podczas wojny światowej przewieziono do Kladrub, po zawarciu pokoju pozostały one w posiadaniu Republiki Czechosłowackiej i stworzyły pierwszorzędną pepinierę tej rasy.

Państwowa hodowla huculów, znajdująca się w Turje Remety, posiada 23 pierwszorzędne matki oraz dwa reproduktory Hroby i Goral.

A. D.

List z Berlina.

Odpowiedź p. P. Popiela (patrz „Jeździec i Hodowca Nr. 5/6, oraz berlińska „Sport-Welt" Nr. 23 z dn 22/I r. b.) na krytykę polskiej hodowli, zamieszczoną w berlińskiej „Sport-Welt" przez p. J Łaszkiewicza była słuszną i konieczną.

Krytyka taka w czasopismach fachowych polskich

ceny są li tylko z miłości ku samej sprawie, czy też dla interesu.

Tutaj każda stadnina jest zdania, że ceny stanówek muszą wynosić tyle, ile potrzeba na pokrycie amortyzacji ogiera, kosztów handlowych i prócz tego, żeby dały pewien zysk.



CZECHOSŁOWACJA. Stado w Topolciankach: Lipicańskie i arabskie klacze ze źrebiętami.

byłaby usprawiedliwioną, umieszczona jednak w berlińskiej gazecie jest, moim zdaniem, zupełnie niezrozumiałą i chybioną.

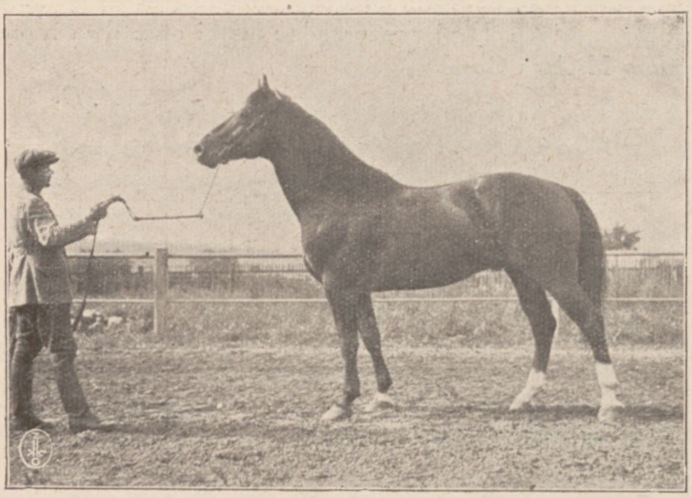
Niektóre twierdzenia p. Łaszkiewicza pobudziły mię jednak do zwrócenia uwagi na te wady i zalety, które do tej pory, jak sądzę, nie były roztrząsane, a które do podniesienia hodowli i zwiększenia dochodów w niemałym stopniu przyczynić by się mogły.

Pan Łaszkiewicz ubolewa, że nie mamy klasowego reproduktora, ale pytam p. Łaszkiewicza czy chętnie zgodziłby się płacić mniej więcej zł. 8500 za stanówkę z ogierem czołowym jak to ma miejsce w znanej stadninie niemieckiej Waldfried, gdzie za skoki Fervora żąda się marek 4000, podczas gdy za skoki Fils du Vent żąda się zaledwie zł. 150, czyli niecałe 75 mar., ba, nawet za 25 zł. można kojarzyć klacze z ogierami pełnej krwi, a więc na stosunki niemieckie za darmo. Jakież minimalne muszą być wydatki za utrzymanie klaczy (w Niemczech kosztuje mar. 20 dziennie czyli przeszło 42 złote) i mimowoli pytam czy te śmiesznie nizkie

Stadnina Waldfried jest naturalnie przedsięwzięciem prywatnem i nie można jej porównywać z państwową stadniną. Ale i ceny państwowej stadniny w Altefeld przewyższają conajmniej dziesięciokrotnie nasze: naprz. skoki Nuage i Poisoned Arrow kosztują marek 1000 czyli przeszło 2000, natomiast najtańszym reproduktorem tej stadniny jest Aberglaube i Herold po Dark Ronald, których ceny wynoszą po marek 600 czyli około 1200 złotych.

Że nagrody w Niemczech są wyższe niż w Polsce jest to rzeczą zrozumiałą, bo przedewszystkiem siła finansowa Niemców jest daleko większa niż nasza i wysokość nagród zależna jest od wpływów z totalizatora; obrotów naszych nie możemy porównywać z obrotami w Berlinie lub Paryżu.

Podczas gdy w Niemczech oficjalny totalizator, najmniejsza stawka 5 marek, znajduje się na najtańszych miejscach po zatem grać można na mieście w oddziałach Union-Klubu, w Warszawie totalizator egzystuje jedynie tylko na polu wyścigowem.



CZECHOSŁOWACJA Morawy Państw. st. Tlumacow: ogier Furioso.

Faktem jest również, że namiętność do gry nie jest w Polsce tak silną, jak w Berlinie lub Paryżu. Sport jako taki jest popularny, ale nie totalizator.

Dowodem tego jest fakt, że nawet w najpoczytniejszych gazetach warszawskich w sprawozdaniach rezultatów z wyścigów konnych wypłaty z totalizatora nie są podawane, co w Berlinie jest sprawą kardynalną.

Do jakiego stopnia dochodzi namiętność gry w Berlinie, ba nawet w całych Niemczech dowodzi to, że pomimo istnienia w Berlinie 6 pól wyścigowych (2 płaskie, 2 przeszkodowe i 2 dla kłusaków) i że sezon wyścigowy z wyjątkiem lutego trwa rok cały—jednak berlińczyk jest nie nasycony i to mu nie wystarcza. Po całym mieście, nawet prawie na każdej ulicy rozproszone są biura tak zwane „Wettannahmestellen", gdzie gra się na konie francuskie, a więc biegające w Nicei, Paryżu, Saint-Cloud, Auteuil etc.

Jeżeli p. Łaszkiewicz twierdzi, że poziom hodowli polskiej stoi tak nizko, że nawet Derby Warszawskie wygrywa półkrwi Ryś, to sądzę, że był to wypadek wyjątkowy.

W roku 1924 wygrywa Derby Niemieckie Abmarsch (Fervor-Amanda) ogier wprawdzie pełnej krwi angielskiej, ale ktoby przypuszczał, że matka jego, która w stadninie zupełnie zawiodła. sprzedana za bezcen jakiemuś obywatelowi nadreńskiemu jako koń wierzchowy, zdoła wydać derbistę, bijącego potomków Dark-Ronalda, Trauma, Felsa, Pergolese, Nuage etc., ze słynnych w Niemczech stadnin.

A fachowe pismo (Deutscher Sport Nr. 158 z dnia 1/VII 24) pisało: „Właściciel derbisty p. Stierheim. Założyciele największych Stadnin Angielskich Lord Derby 137 lat czekali, nim zdołali zdobyć upragnioną „błękitną wstęgę", nie żałowali kolosalnych kosztów na hodowlę i dopiero w r. 1924 ich trudy uwieńczone zostały powodzeniem. Pan Stierheim, właściciel hotelu w Kolonji, nigdy hodowlą koni się nie zajmował, posiada tylko jednego konia Abmarscha i wygrywa Derby".

Że był to przypadek szczęśliwy, że klasa tego konia była tylko problematyczną okazało się w następnym wyścigu, gdzie Abmarsch przyszedł bez miejsca, poczem znikł z horyzontu.

Kiedy w roku 1924 włoski crack Scopas (Sunstar-Spring Chicken) wygrał wielką nagrodę Badenji, bijąc klasowe konie niemieckie, podniosły się głosy niezadowolenia i mniemano, że produkty niemieckie są bardzo mierne i pomimo pesymizmu osób trzeźwych sprowadzono z Anglji 2 reproduktorów: Poisoned Arrow (Spearmint—White Lie) i Caligula (The Tetrarch — Snoot), za których zapłacono okrągłą sumkę 1,000,000 mar. W tej sumie figurowało 120,000 marek, jako prowizja za pośrednictwo w kupnie Caligula. Wiele prowizji zapłacono za Poisoned Arrow do tej pory nie wiadomo; mówiono tylko o 30,000 mar. Rezultatem kupna Caligula było, że paru panów z Union-Klubu musiało wystąpić.

Ale przyjrzyjmy się bliżej, co pisały gazety sportowe o tych kupnach: „600000 marek płaci się za Poisoned Arrow, gdyż tyle żądają! Czyż nie wiedzą panowie radcy tajni, że w handlu końmi żąda się dwa razy tyle ile się osiągnąć spodziewa, a może uważamy to jako przypadek szczęśliwy, że nasi ukochani Anglicy, którzy nas tak wspaniałomyślnie dalej bojkotują, nam wogóle ogiera sprzedają?", a dalej: „czyż jesteśmy baranami, że w tych czasach tak ciężkich bajońskie sumy bezproduktywnie za granicę wyrzucamy, podczas, gdy ten kapitał w kraju daleko korzystniej moglibyśmy spożytkować, gdyż korzyść jaką nam przyniesie Caligula i Poisoned Arrow jest narazie więcej jak problematyczną. Po latach dopiero może osiągniemy korzyść, jeżeli wogóle to osiągnąć się zdoła. Opinja fachowców brzmi: „P. A. reprezentuje zaledwie dobrą drugą klasę, podczas gdy Amerykanie za prawdziwie I klasę „Saint Germans" płacą tylko 25,000 angielskich Ł t. j. o 100,000 marek mniej".

Berlin, dn. 3/III 27.

Cz. K

Standaryzacja konkursów hippicznych.

(Ciąg dalszy).

Na naszych konkursach nierzadko widzi się ze strony organizatorów celowe ułatwienie p a r c o u r s ó w z obawy, że będzie mało „c z y s t y c h" koni, i że na publiczności sprawi to ujemne wrażenie. Tak może rezonować dyrektor cyrku, gdy jego artystom nie udają się ich ewolucje. Ale to jest pokaz.

W spółzawodnictwie chodzi o wyróżnienie najlepszych, chodzi o wydobycie z nich pewnego wysiłku. Jeżeli ten wysiłek nie podoła zadaniu całkowicie, a jednak będzie lepszym i większym od wysiłku konkurentów — nie przestanie być wartościowym i godnym uznania. Zwycięzca konkursu Olimpijskiego w 1924-ym roku miał 6 punktów karnych i nikogo to nie raziło. I nasz widz musi do tego przyzwyczaić się.

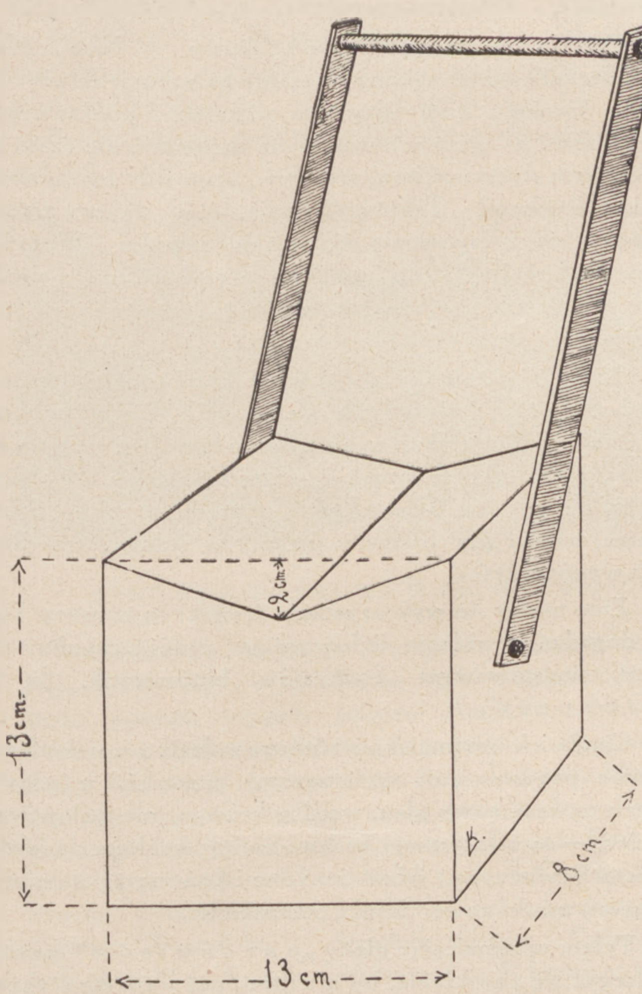
Najgłówniejszą przyczyną rozgrywek są przeszkody albo zupełnie nie dające oceny skoku, albo mało oceniające.

Jakąż ma być przeszkoda, należnie oceniająca skok?

Na to pytanie odpowie nam znów jazda w terenie.

Koń, wykonując skok przez przeszkodę stałą i zawadzając, przypuśćmy, przedniemi nogami powyżej napiąstka (powszechnie zwanego kolanem), najczęściej pada. Na konkursie ocenia to spadający drąg. Używanie źle padających drągów daje małą i nieścisłą ocenę; używanie zbyt łatwo padających drągów da identyczny wynik przy zawadzaniu powyżej i poniżej napiąstka, czyli jednakową ocenę dwóch skoków różnej wartości. Potrącanie, bowiem, poniżej napiąstka na przeszkodzie stałej zdradza tylko mniej pewny skok niż „c z y s t y". Doświadczone konie terenowe bardzo często „t u s z u j ą" przeszkodę, ale jednak każdy przyzna, że skok bez dotknięcia przeszkody zawsze wzbudza więcej zaufania. Więc i na konkursie muszą te dwa rodzaje skoków być oceniane różnie.

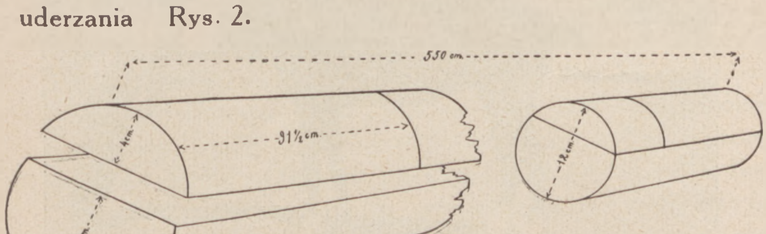
By osiągnąć w przybliżeniu taką trwałość umocowania drągów, by padały o ile możności tylko przy uderzaniu nogą powyżej napiąstka lepiej je ustawiać na klockach według załączonego rysunku i wymiaru Rys 1,



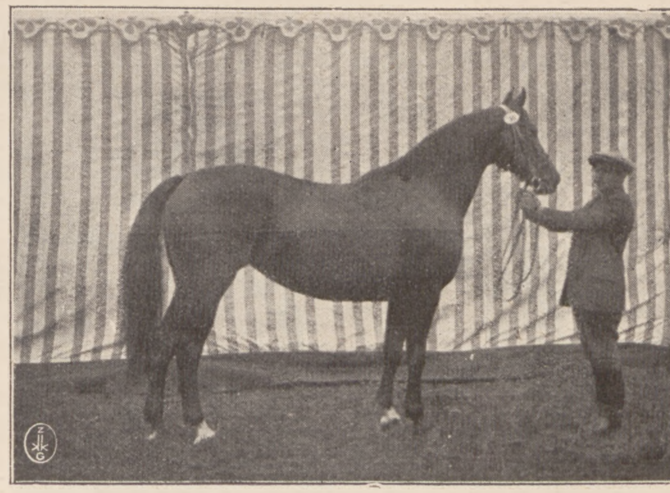
Rys. 1.

Powstaje pytanie jak zafiksować ten „m n i e j p e w n y" skok t. j. zawadzanie poniżej napiąstka?

Służy do tego takieta. Ale nie taka jaka dawniej była stosowaną — w postaci lekkiej listewki. padającej nawet od wiatru lub piasku z pod kopyt końskich. Takieta musi być częścią składową przeszkody, padającą od rzeczywistego uderzania Rys. 2.



Rys. 2.



CZECHOSŁOWACJA. Morawy: klacz anglo-norm.-oldenb.

Pojmujemy wrogów takiety i przyłączamy się do nich ale tylko wtedy, gdy jest mowa o dawnej takiecie, która była tem, co, jak czasami naiwnie praktykowano: przeciąganiem za rowem nitki i stawianiem przytem stopni karnych o ile koń ją nie przeskoczył t. j. ocena dotknięcia tego, czego koń nawet nie widzi.

Ocena na przeszkodach, złożonych z drągów bez takiet, przy dzisiejszym wysokim poziomie techniki skoków jest niewystarczającą, a niesprawiedliwą była zawsze, jednakowo taksując skok, pociągający za sobą na stałej przeszkodzie upadek, i skok tylko „m n i e j p e w n y".

Ocena skoków na innych przeszkodach, jak mury, wały i t. d. nie wymaga koniecznie takiety, lecz, przyjmując pod uwagę konstrukcję danej przeszkody, należy tylko rozstrzygnąć (naturalnie przed rozpoczęciem konkursu), czy strącenie górnej części przeszkody równa się upadkowi konia, czy też jest oznaką „m n i e j p e w n e g o" skoku.

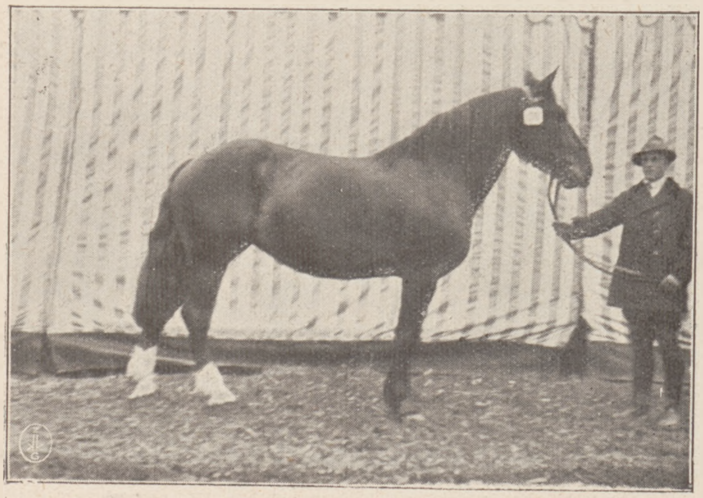
Konstruowanie przeszkód, dających dokładną ocenę, nie sprzeciwia się wcale ich „n a t u r a l n o ś c i", jak niektórzy twierdzą. „N a t u r a l n o ś ć" polega nie na tem, żeby przeszkody były stałe (bo jak by wówczas wyglądało sędziowanie i na czem by ono polegało?), a na tem, by ich widok był o ile można naturalny t j. taki, jaki spotykamy w rzeczywistości przy skokach w terenie.

Do rozgrywek musimy wrócić raz jeszcze. Rozgrywka jest tym samym konkursem, lecz przy utrudnionych warunkach, by łatwiej mogła zapaść decyzja, który koń jest lepszym, który jest więcej zdolnym do znaczniejszego wysiłku, ale w granicach zasad, na których był osnuty i sam konkurs.

Najczęściej widzimy rozgrywki na znikomej ilości przeszkód, bez określonego tempa. Prowadzi to do „c i ą g n i ę c i a" koni na wysokość. Jest to zbliżanie się do rekordu skoku wzwyż, a jednocześnie odbieganie od warunków samej próby, która ma na celu wyróżnienie konia zdolnego przejść w pewnym tempie pewną ilość przeszkód i okazać zdolność do łatwego i dokładego ich pokonania.

Urządzanie rozgrywek na podwyższonych przeszkodach, lecz pod znakiem, że przy równej ilości punktów decyduje lepszy czas, — również jest łamaniem zasady, gdyż tam jest wymaganą tylko określona szybkość; było by to przejściem do konkursu „myśliwskiego", o którym będziemy mówić dalej.

Ponieważ konkurs wymaga przejścia p a r c o u r s'u — rozgrywka musi być odbytą też na pewnej ilości przeszkód, stanowiących nie pojedyńcze oderwane skoki, lecz p a r c o u r s. Może to być powtórzeniem tegoż p a r c o u r s'u w tym samym lub innym porządku, może być nieco zmniejszoną ilość przeszkód i najlepiej o te przeszkody, które najmniej oceniają skok.



CZECHOSŁOWACJA. Śląsk: klacz norycka.

Dla utrudnienia warunków mamy dwa środki: podniesienie przeszkód i zwiększenie tempa. Np : konkurs odbył się w tempie 350 mtr. na minutę, — rozgrywka — 375; 375, — 400; 400, — 425; 425, — 440; 440, — 450.

Prawie wszędzie widzimy, że rozgrywka organizuje się naprędce przez sędziów. Układa się jej warunki, określa przeszkody do skakania i t d. P a r c o u r s ewentualnej rozgrywki musi być wiadomy jeźdźcom zawczasu. Nic łatwiejszego jak w planie konkursu, wywieszonym dla uczestników, wykreślić innym kolorem i p a r c o u r s rozgrywki. W taki sposób, po zakończonym konkursie, prawie natychmiast jeźdźcy, stający do rozgrywki, kolejno wjeżdżają w szranki i, nie naruszając porządku, wykonują swoje zadanie, a co najważniejsze, wiedzą dokładnie co mają robić.

Drugi typ konkursów, stosowany o wiele rzadziej, nosi nazwę „m y ś l i w s k i e g o" i różni się od konkursów normalnych tem, że przy równej ilości punktów decyduje lepszy czas.

Przyjmując za podstawę dla konkursów próbę konia terenowego e o i p s o myśliwskiego, sama nazwa „m y ś l i w s k i" jest zbędną, bo każdy konkurs powinien być próbą koni myśliwskich. Dotychczasowe konkursy „m y ś l i w s k i e" właśnie najmniej odpowiadały swej nazwie, bo były właściwie indywidualnym wyścigiem. Każdy, kto brał udział w polowaniach za psami, w „p a p e r h u n d", lub jeździe za samym mastrem, wie dobrze, że pierwszym warunkiem „p r z y z w o i t e j" jazdy jest zakaz opędzania swych towarzyszy. Opędzać wolno tylko w tych wypadkach jeżeli towarzysz traci tempo mastra, upada, wyłamuje i t d. Widzimy, iż praktycznie jazda myśliwska wygląda zupełnie inaczej niż w konkursach, tytułowanych „m y ś l i w s k i m i".

Z punktu widzenia sprawiedliwości sportowej?

Jeżeli czytelnik ma zachowane stare programy konkursowe z odnotowanymi zwycięzcami, — niech je uważnie przestudjuje. Zobaczy on, że, w większości wypadków, zwyciężają jeźdźcy, którzy wylosowali dalsze numery. Dlaczego? Bo pierwsi jadą „n a c z y s t o ś ć", a przez to mimowoli wolniej; dalsi, będąc zorjentowani cudzym kosztem, by wygrać, muszą ryzykować i stopniowo tempo dodają. Bywa i naodwrót. Jeżeli przez dłuższy czas niema „c z y s t y c h", dalsi nie ryzykują „w y c i s k a ć" konie na tempo i jadą „n a c z y s t o ś ć". Czy w ten czy inny sposób a wygodniej jest jechać na „s z a r y m" końcu. Doświadczeni jeźdźcy konkursowi doskonale o tem wiedzą i pod różnymi pretekstami zgłaszają się do jury z prośbą o pozwolenie jechania ostatnimi.

Są zdania, że konkursy „m y ś l i w s k i e" uczą jeźdźców skakania w ostrzejszym tempie. Zupełnie słusznie. Ale tego samego można nauczyć wyznaczając stosowną normę czasu, a jednocześnie pozostać w zgodzie i z istotą konkursów i ze sprawiedliwością sportową.

Przy ostrej normie (mniej więcej ponad 350 mtr. na minutę) nie można będzie dyskwalifikować jeźdźców za jej przekroczenie, lecz „n i e d o r o b i o n e" sekundy oceniać karnymi punktami. Powiedzą nam, że to będzie ten sam konkurs „m y ś l i w s k i" tylko naodwrót.

Nie!

W konkursach „n a s z y b k o ś ć" nie było granic, czym dalszy numer — tym większe ryzykowanie. Przy ustalonej normie należy pozostać tylko w jej ramach.

Duże znaczenie będzie tu miała skala oceny przekroczonych sekund. Łagodna może stworzyć sytuację, iż jeździec będzie wolał spóźnić się o 10 sekund, niż strącić jedną przeszkodę.

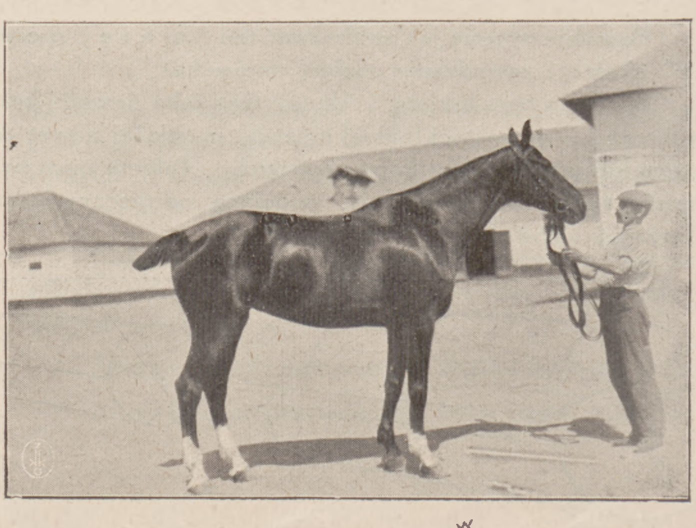
Przykładem mogą służyć konkursy w Nicei, gdzie przekroczenie jednej sekundy pociąga za sobą zaledwie $^{1}/_{10}$ punktu karnego, a np strącenie przodem 5 punktów karnych, które, w przerachowaniu na przekroczenie czasu na przeciętnym dystansie konkursowym, stanowiły by ogromną różnicę 50 sekund. Takie notowanie, jeżeli chcemy zmusić jeźdźców do galopowania, nie osiągnie skutku. Wprowadzenie skali, która by, np., przekroczenie 4 sekund (1 punkt karny za sekundę) wyrównała ze strąceniem przodem, nie dopuściło by do lekceważenia szybkości.

Powiadają, że publiczność lubi hazard konkursów „n a s z y b k o ś ć" i chętnie na nie chodzi. Gdyby publiczność miała możność śledzenia za sekundografem — było by to prawdą... .dla znikomego ułamku widzów. Publiczność chodzi gdy jest ładna pogoda, wygodne trybuny, dobra reklama, bufet i gdy orkiestra przygrywa ładnie i bez dłuższych wypoczynków.

Zato mamy do wykorzystania środek, za pomocą którego dogadzając widzom jednocześnie zadośćuczynimy zasadom podstawowym konkursów hippicznych. Są to „p a r c o u r s'y".

Ciągłe ich urozmaicanie różnego rodzaju przeszkodami, unikanie pozostawiania tych samych przeszkód w jednym miejscu, zawsze nowy plan, według którego ma galopować jeździec, — to zainteresuje widza i zbliży konkurs do jazdy za psami i zwierzyną, gdzie jeździec i koń muszą stale być przygotowani do nowej drogi i przeszkody.

Tylko, urozmaicając plany „p a r c o u r s'ó w" należy wystrzegać się zawikłania, by nie utrudniać jeźdźcom zapa-



CZECHOSŁOWACJA. Prywatne stado Tekor w Słowacji: $^{1}/_{2}$ kr. ang.

miętanie drogi i nie prowokować jej zmylenie. „P a r c o u r s" może być krętym, a nie zawikłanym. Kręty jest kontrolą opanowania koni, ich zwrotności, ujeżdżania; zawikłany — niepotrzebnem ćwiczeniem pamięci jeźdźców. Dość ustawić przeszkody, przypuśćmy, w jednym kierunku, ale nie równolegle jedna do drugiej i na linji łamanej, a krętość będzie osiągniętą bez plątania „p a r c o u r s'u".

(Dok. nast.) *Leon Kon*, rtm.

Przegląd Kawaleryjski.

Ukazał się numer „Przeglądu" za styczeń i luty bieżącego roku. Treść chociaż specjalna, niemniej dla tych co ich zajmuje wojskowość i bohaterska broń jaką jest kawalerja, jest zajmująca. Kwestja jednak przyszłości kawalerji i ustanowienia, uplanowania, jej działania nie schodzi z ram „Przeglądu" jak i innych wydawnictw zagranicznych zajmujących się kawalerją. Faktem jest jednak, że pomimo różnych wahań się, pomimo projektów, w niektórych państwach znacznej redukcji kawalerji, ostatecznie nietylko jej nie zmniejszają, ale nawet powiększają. Jest to bardzo ciekawa ewolucja przewidywań, dostosowywanych do przyszłości.

Zdanie, że kawalerja musi walczyć inaczej — niż piechota jest słuszne tylko do pewnego stopnia. Rzecz jasna, nogi końskie muszą być wyzyskane by prędko niespodziewanie i dośrodkowo z różnych stron wpaść na przeciwnika Lecz w samej istocie, natarcie kawalerji w dużej zwłaszcza bitwie i w wielkich jednostkach, będzie takie same jak piechoty.

Tak samo trzeba uzgodnić jego plan, przemyśleć współdziałanie uzbrojenia lekkiego i ciężkiego, oraz natrzeć wystarczająco dużemi siłami na rozstrzygającem miejscu.

Z artykułu por. Z. Powała-Dzieslewskiego przytaczam wyjątek o ogólniejszym taktycznym zakresie, a mianowicie:



WYSTAWA KONI I BYDŁA W 1926 R. W SYDNEY (Australja): 153.000 widzów przygląda się defiladzie wystawionych egzemplarzy.

Na zaznaczony zeszyt „Przeglądu" złożyły się następujące artykuły: „Wybór formy walki w natarciu kawalerji" przez jenerała brygady Juljusza Rómmla i majora S. G. Zdzisława Chrząstowskiego; „Zagadnienia organizacji szwadronu kawalerji" przez majora S. G. Tadeusza Machelskiego; „Nowoczesne poglądy na organizację kawalerji" przez por. dypl. 8 pułku Ułanów Zygmunta Powała-Dzieslewskiego; „Artylerja konna i kawalerja" pułk. S. G. pilot S. Abzółtowski; artykuł historzczny S. K. Kochanowskiego; „Jazda Oliwera Cromwella" — dopełnia zeszytu „Kronika kawalerji obcych" i „Kronika sportowa". W kronice sportowej znajdujemy i działalność naszych dzielnych jeźdźców w Ameryce.

W kronice wojskowej pomieszczony jest „Niemiecki głos o najważniejszych doświadczeniach wojennych kawalerji i ich wykorzystaniu".

Pod tym tytułem ukazał się artykuł w „Militarwochenblett" z roku 1926, niektóre ustępy przytaczam: „Wielkie jednostki kawalerji muszą istnieć już w czasie pokoju. Potrzeba istnienia dużych jednostek piechoty jest ogólnie uznawana, tem bardziej więc jest to niezbędnem dla dywizji kawalerji, które już z pierwszym dniem mobilizacji otrzymują daleko trudniejsze i rozmaitsze zadanie. Szczególniej ważnem jest by sztab dywizji kawalarji był już w czasie pokoju zgrany i zżyty tak ze sobą, jak z oddziałami". Brak dywizji kawalerji w okresie przedwojennym i tworzenie ich dopiero podczas mobilizacji trzeba poczytywać za ujemną stronę niemieckiego przygotowania wojny.

„Podobnie jak w Niemczech — w Rosji organizacja kawalerji aczkolwiek zmodernizowana, pozostawiła jednak zarówno samodzielne brygady kawalerji i dywizje, jako też zachowała ponadto nawet korpusy kawalerji". Kawalerja rosyjska — jak zaznacza autor artykułu — ma zawierać 12 dywizji i 9 brygad samodzielnych — i jest rozlokowana w Rosji-europejskiej „stanowiąc przez to groźbę ewentualnego masowego działania przeciwko jednemu z sąsiadów". „Istnienie w czasie pokoju korpusów kawalerji w armji rosyjskiej w większym jeszcze stopniu niż zachowanie dywizji w armji niemieckij dowodzi, że ostatnie doświadczenia wojenne na terenie ukraińskim nietylko nie osłabiły, ale przeciwnie spotęgowały w tem państwie ideę prowadzenia walki zaczepnej przy użyciu bardzo znacznych mas kawalerji, ujętych w zorganizowane w czasie pokoju wielkie jednostki kawalerji, jak dywizje i korpusy".

Z przytoczonych wyjątków widzimy, iż państwa militarne nie porzuciły bynajmniej swoich dawnych programów kawalerji bynajmniej nie redukują — przecież to broń zaczepna pierwszej chwili, gdy idzie o najście, zabór przyległych ziem.

Można jednak wyrazić zadziwienie, skąd w Rosji sowieckiej zniszczonej o upadłej hodowli i stadach mogą się znaleść tak olbrzymie masy odpowiednich koni na wypełnienie nietylko półków i brygad, ale nawet dywizji i korpusów. Wiadomem jest, iż niedawno nabyto na Węgrzech do Rosji 2000 koni. Fakt przed wojną niebywały.

S. Wolowski.

K R O N I K A.

KRAJOWA

— **Prezes T. Z. do H. K. w P., Albert hr. Wielopolski** dnia 3 marca wyjechał na parę tygodni za granicę.

— **Do handicapów Otwarcia** w terminie 1-go marca zostało zapisanych do № 1 — 81 trzylatków, do № 2—60 starszych koni. Waga będzie ogłoszona 1 kwietnia.

— **Wielkopolskie Tow. Wyścigów Konnych w Poznaniu** komunikuje, że ustalono następujące terminy wyścigów konnych na rok 1927.

1) w Poznaniu — 1, 3, 8, 15, 18, 22, 26 i 29 maja oraz — 2, 5 i 9 października;
2) w Bydgoszczy — 17, 20, 24, 27 i 31 lipca oraz 18, 21 i 25 września.

— **Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego** ustalił terminy swoich tegorocznych 5-cio dniowych wyścigów wiosennych: odbędą się one 12, 15, 19, 22 i 26-go maja.

— **Wyszedł z druku kieszonkowy kalendarz wyścigowy nakładem „Jeźdźca i Hodowcy"**, zawierający terminy wyścigów wszystkich Towarzystw wyścigowych w kraju, które dotąd nadesłały swoje programy, daty ważniejszych wyścigów w kraju i za granicą oraz adresy zainteresowanych instytucji i osób. Jest do nabycia w redakcji „Jeźdźca i Hodowcy".

— **Jarmark koński w Gnieźnie.** Tradycyjny jarmark koński na św. Wojciecha w Gnieźnie, odbędzie się w r. b. w dniu 20 kwietnia. Zapowiedzieli już swoje przybycie na jarmark do Gniezna z jednej strony wybitni hodowcy konia szlachetnego, wojskowego i roboczego, a z drugiej, poważni kupcy krajowi i zagraniczni, głównie z Grecji, Czechosłowacji, Węgier, Estonji i t. d. Jarmark zakończy się 21 kwietnia ciągnieniem wielkiej, również tradycyjnej, loterji końskiej, urządzonej przez komitet targów końskich w Gnieźnie. Loterja odbywa sie na rzecz hodowli i podniesienia rasy konia wojskowego i szlachetnego.

Obawiać się należy, że znów cenny materjał remontowy wykupiony zostanie przez handlarzy dla wywozu zagranicę, przez co armja nasza ucierpieć może w dotkliwy sposób. *(K.).*

— **Ze źródeł departamentowych** ministerstwa spraw Wojskowych otrzymujemy wiadomość, że zakupy koni remontowych w roku bieżącym są według przewidywań budżetowych rzeczą postanowioną, przyczem cena średnia projektowana ma być wyższa od zeszłorocznej, chociaż zdaje się, że nie dojdzie do wysokości, opracowanej i podanej w r. 1925 przez departament chowu koni ministerjum rolnictwa. W zakresie spraw remontowych projektowana jest jeszcze w czasie postu konferencja międzyministerjalna, do której są zbierane odnośne materjały.

Znamiennem jest, że przez swe czynniki wykonawcze ministerjalna centrala remontowa jest już informowana o rozpoczynającym się ruchu wzmożonym zakupów koni przez zagranicznych agentów na pierwszych wiosennych targach u nas w kraju, poczynając od rynku warszawskiego, na co zwracaliśmy uwagę czynników zainteresowanych, w artykule redakcyjnym w Nr.Nr. 5—6 r. b.

— **Ile lat należy czekać na wyprodukowanie zwycięzcy Derby?**

Jan Reszke jeden z najwybitniejszych naszych miłośników konia pełnej krwi czasów przedwojennych a przytem doskonały znawca hodowli francuzkiej, pomiędzy licznemi importami klaczy z Francji nabył w r. 1887-ym klacz Blonde, która zwracała ogólną ówczesną uwagę swojem pochodzeniem, albowiem jej matka Blanche była córką znakomitych Monarque'a i Constance, która z kolei była córką historycznej Lanterne. Sama Blonde przyszła do Polski źrebną z czołowym ogierem Energy, najlepszym oprócz Isonomy'ego synem Sterlinga. W kraju urodziła się ładna ale mało klasowa Braganza. Braganza dała klacz Brassiere (po Monbar synu Baccaneera). Ta ostatnia dała klacz Brasque po Pickwicku, po której, jednym z ostatnim produktów chowu Reszkego, była Bursa, córka San Thiago. Bursa pokazała na wyścigach w Rosji dobrą klasę w latach 1915—16, biegając w barwach braci Białobłockich. Po szczęśliwym powrocie do kraju, Bursa zmienia po raz trzeci właścicieli i w stadzie Ktery-Szepietów rodzi Brutusa, warszawskiego derbistę roku 1926-go. Zatem potrzeba było lat niemal czterdziestu, ażeby uwydatniły się, w przeniesieniu na grunt polski, zalety rodu Lanterne—Constance. Lanterne wygrała Derby Francuzkie r. 1844 i w prostej linji żeńskiej wstecz wywodzi się aż od Diomeda, zwycięzcy pierwszego angielskiego Derby r. 1780-go! Szczegóły powyższe są bardzo przejrzyście widoczne z tablic Beckera w rodzinie 6-ej, według Goose'a.

Bursa urodziła Brutusa w jedenastym roku życia, obecnie jest po niej i Mantonie, synie Bayardo, dwulatek, który fizycznie uchodzi za bardzo obiecującego. Można mieć nadzieję, że będąc w sile wieku, Bursa jeszcze zabezpieczy swoją linję żeńską, dając klacz z pełnią dziedzicznych sił żywotnych i tem samem powiększy nieznaczną niestety ilość rodzin żeńskich, które możemy uważać jako trwale zaaklimatyzowane w naszych hodowlanych warunkach.

K. St.

— **Algazella** (Stavropol i Lotosblume), roczna klacz została nabyta od ks. Kocięckiego przez pp. L. Andrycza i A. Wolińskiego.

— **Og. stadnego Promienia** od p. C. Baczyńskiego nabył p. St. Grzybowski.

— **Auserwählte** 8 l. kl. stadną (Ard Patrick i Alpenweiche) nabył od p. K. Rojowskiego pułk. W. Wysocki. Klacz będzie w r. b. pokryta og. Albula.

— **Mewę** 3 l. kl. (Morganatic i Anita) kupił od pułk. W. Wysockiego p. K. Rojowski. Klacz będzie biegać w barwach nowego właściciela.

— **Elector** 3 l. og. gn. (Dark Dawn i Rara Avis) został nabyty przez por. 20 pułku Uł. Ferensztejna.

— **Helusię** kl. pełn. zagr. austr. (Horkay i Heckenrose) kupił rotm. 20 pułku Uł. Masalski.

3-go marca konie na placu mokotowskim zaczęły kantrować na torze piaskowym, na którym miejscami stoi jeszcze woda, a 10 marca otworzono tor orany już elastyczny.

— **Stajnie: Grona oficerów 1 pułku Ułanów Krechowieckich i Grona oficerów 3 pułku Szwoleżerów** przyszły do Warszawy 6 marca.

— **Klacz c.-gn. La Reine** p. L. Dydyński sprzedał Ordynacji Przeworsk na matkę do stada.

— Międzynarodowe Konkursy Hippiczne w Warszawie w 1927 r.

Dnia 10-go b. m. na Zamku odbyło się posiedzenie Komitetu Zawodów Międzynarodowych, pod przewodnictwem szefa kancelarji wojskowej p. Prezydenta Rzeczypospolitej, pułk. S. G. Zahorskiego Byli obecni: Dyrektor Departamentu Chowu Koni p. F. Jurjewicz, pułk. Strzemiński, pułk. Wieniawa-Długoszewski, inż. J Grabowski z Depart. Chowu Koni, inż. Słomiński jako przedstawiciel Magistratu m. Warszawy, ppułk. S. G Korytowski, ppułk. K. Rómmel, mjr. Hochstim, rtm. S G. Halik, kpt Dworakowski, rtm. Kon, rtm. Piotrowski, rtm. Kossowski, por Zaleski.

Omawiano zasadniczą organizację prac przedwstępnych i przeprowadzenia samych zawodów, oraz rozpatrywano przedstawione projekty budowlane

Zostały ostatecznie wyznaczone terminy przedstawienia planów przez poszczególne komisje z takim wyrachowaniem, by roboty na samym torze w Parku Sobieskiego mogły być rozpoczęte z dn. 1-go kwietnia.

— Stajnia wyścigowa p. L. Dydyńskiego zimuje w Krzemiennej (Małopolska) i w kwietniu przyjedzie do Warszawy na sezon Konie trenuje Wincenty Sudek. W skład stajni wchodzą:

pełn. og. gn. Azamat (Bembo i Księżna Litewska),
6 l. og gn. Emir (Kraków i Marta),
4 l. og. gn. Polish Cob (Kentish Cob i Pexi),
3 l. og. gn. Florestan (Morganatic i Reine Fiammette),
3 l. kl. kaszt. Lady Szerena (Wily Attorney i Frau Szerena),
3 l. og. gn. Jack (Rattlejack i Medea),
3 l. og kaszt. Prima Aprilis (Mości Książe i Hugenottin),
2 l. og. gn. Delire (Balthazar i Delightful Morning),
2 l. og. gn. Fals (Vadi Halfa i False).

— Połowa stajni wyścigowej p. M. Róga w liczbie 12 koni (10 starszych i 2 dwuletnie) została przeprowadzona w pierwszych dniach marca do Moczydeł pod Warszawą, gdzie piaszczysty, łatwo wysychający teren powinien obecnie sprzyjać bardzo robocie przygotowawczej do wyścigów.

— Stajnie treningowe.

Margrabia i A. hr. Wielopolscy.

Trener Jan Paszkiewicz.

5 l. og. gn. Dorpat (Morganatic i Riga),
3 l. kl. sk.-gn. Fatima (Illuminator i Aragwa),
2 l. og. sk.-gn. Giaur (Manton i Aragwa),
2 l. og. gn. Gorgias (Manton i Saffi),
2 l. og. gn. Hassan (Manton i Zeyneb),
2 l og kaszt. Andiamo (Manton i Guadiana),
2 l. kl kaszt. Astartè (Manton i Nuit de Mai),
2 l. kl. gn. Chimera (Manton i Krajczanka).

Stado Topór.

Trener Jan Paszkiewicz.

5 l. og. kaszt. Wulkan (Balthazar i Zeyneb),
3 l. og. kaszt. Dukat (Morganatic i Wiosna),
3 l. kl. gn. Fryne (Morganatic i Chrysothemis).

St. Lubicz

Trener Jan Paszkiewicz.

3 l. og. kaszt. Figaro (Mości Książe i Rusałka),
3 l. og. kaszt. Farmazon (King's Idler i Blitzmädel),
3 l. og. gn. Fez (Manton i 41 Czerkies),
3 l. kl. c.-gn. Faszoda (Illuminator i Amhara),
2 l. og. gn. Ammon (Ballyheron i Kentucky),
2 l. kl. siwa Gambja (King's Idler i Amhara).

Aleksander Olszowski.

Trener Stanisław Kowalski.

Żokiej Konstanty Chatisow.

4 l. og. kaszt. Dollar (Dealer i Delightful Morning),
4 l. og kaszt. Tamerlan (Huszar II i Tilly),
4 l. og. gn. Uriel Acosta (Huszar II i Good Luck),
4 l. og gn. Urok (Huszar II i Sorbona),
4 l. kl kaszt. Elma II (Mości Książe i Rusałka),
3 l. og. kaszt Vivat Polmoodie (Huszar II i Polmoodie V) pół krwi,
3 l. kl. gn Walkirja (Parsifal i Cattaro),
3 l. kl. gn. Wandea (Huszar II i Salamandra),
3 l. kl. gn. Valencja (Parsifal i Aline),
3 l. kl. gn. Aurora II (Kentish Cob i Sweet Bee),
2 l. og. gn. Zygfryd (Balthazar i Tilly),
2 l. og. gn. Zulus (Illuminator i Salamandra),
2 l. og. kaszt. Ireneusz (As-des-As i Ambitna),
2 l. kl. gn. Zuza (Illuminator i Good Luck),
2 l. kl. gn. Zagadka (Huszar II i Polmoodie Młoda) pół krwi,
2 l. kl. kaszt. Zbroja (Balthazar i Toothpick).

Janusz hr. Czarnecki.

Trener Stefan Michalczyk.

Żokiej Edward Dugan.

5 l. og. kaszt. Bojar (Eider i Fanette),
5 l. kl gn. Bajka (Eider i Therese),
5 l. kl. kaszt. Bianka II (Eider i Electra),
5 l. kl. gn. Bijou (Albula i Beata),
4 l. kl. c.-gn Caryca (Revera i Beata),
3 l. og. c.-gn Don Carlos (Harlekin i Beata),
3 l. og. c.-gn. Don Juan (Harlekin i Graisse),
3 l. og. gn. Delfin (Harlekin i Combres),
3 l. og. gn. Didier (King's Idler i Pera),
3 l og. kaszt. Dorikles (Harlekin i Rosenmaid),
3 l og. kaszt Darius (Harlekin i Berezyna),
3 l. og. kaszt. Dereń (Kentish Cob i Mira),
3 l kl. kara Denise (Madjar i Blameless),
3 l. kl. kara Danuta (Madjar i Iskra),
3 l. kl. gn. Dimple (Kentish Cob i Frosted Ice),
3 l. kl. kaszt. Donna Mobile (Mości Książe i Rosette),
3 l. kl. gn. Dina (Balthazar i Błyskawica),
3 l. kl. kaszt. Dalila (Mości Książe i Lexavis),
2 l. og kary Ekwator (Harlekin i Meduza),
2 l. og. kary Erudyt (Harlekin i Malaga),
2 l. og. kaszt. Episod (Harlekin i Combres),
2 l. kl. sk.-gn. Estramadura (Harlekin i Cosima),
2 l. kl. sk. gn. Ekstaza (Harlekin i Corina)
2 l. kl. gn. Estella II (Harlekin i Graisse).

— Stajnie treningowe koni arabskich.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.
Stajnia treningowa w Starzawie.

Trener Władysław Kafarowski.

Jeździec chłop. stajen. Stanisław Kamiński.

Józef Czerkawski.

3 l. kl. gn. Ukrainka (Amurath-Gidran i Łysonia),
3 l. kl. gn. Tęcza (Amurath-Gidran i Pogoda).

Antoni Wołk-Łaniewski.

4 l. og. siwy Aghil (Aghil-Branka i Bystra),
3 l. og. kaszt. Aga (Aghil-Branka i Bystra),
3 l. og. siwy Hassan I (Muezin i Łyska).

Czesław Łopuski.

4 l. kl. siwa Bella (Muezin i Sierotka).

Teresa Raciborska.

3 l. kl. siwa Sahiba (Nana Sahib I i Dońka),
3 l. kl. c.-siwa Nana (Nana Sahib I i Złota-Bajka).

Franciszek Żmigrodzki.

3 l. og. siwy Hassan II (Amurath III i Krysia),
3 l. kl. gn. Kikimora (Amurath III i Łowcza).

Państwowa Stadnina Koni w Janowie-Podlaskim.

Trener i żokiej Franciszek Sikorski.
Jeździec chłop. st. Adolf Kapłan.

4 l. og gn. Enver Bey (Abu-Mlech i Koalicja),
3 l. og. siwy Fakir (Bakszysz i Hermitka),
3 l. og. siwy Floks (Bakszysz i Kalina),
3 l. og. siwy Flisak (Bakszysz i Elstera),
3 l. og. siwy Fetysz (Bakszysz i Siglavi-Bagdady),
3 l. og. kaszt. Ferment (Bakszysz i Jagoda),
3 l. og. siwy Fellah (Bakszysz i Szaruga),
3 l. kl. gn. Fryga (Bakszysz i Gazella II),
3 l. kl. siwa Federacja (Burgas or. ar. i Koalicja),
3 l. kl. siwa Ferja (Bakszysz i Zulejma),
3 l. kl. kaszt. Fraszka (Bakszysz i Hezafi).

Stadnina w Gumniskach

Romana Ks. Sanguszki.

Trener Jerzy Wolf.

5 l. kl. siwa Faustina (Linkoln i Sierotka),
4 l. kl. siwa Glorja (Muezin i Zgoda),
4 l. kl. siwa Goplana (Muezin i Gosposia),
4 l. kl. deresz. Gracja (Muezin i Sułtanka),
4 l. kl. siwa Gehenna (Muezin i Muszka),
4 l. kl. kara Gruzinka (Mohort i Sahara),
4 l. og. siwy Grunwald (Muezin i Nida),
3 l. kl. deresz. Hydra (Muezin i Sahara),
3 l. kl. siwa Hegiera (Muezin i Zgoda),
3 l. og deresz. Halim (Muezin i Jerychonka).

KOMUNIKAT.

Departament Chowu Koni Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych zawiadamia p.p. Hodowców, że zgłoszenia na sprzedaż ogierów do Państwowych Stad Ogierów kierować należy: do Departamentu Chowu Koni w Warszawie, Senatorska 15, bądź do właściwych Państwowych Stad Ogierów w terminie do 15 kwietnia.

Zakupywane będą ogiery z udowodnionem pochodzeniem od lat 3 do 8 włącznie.

ZAGRANICZNA.

— **Polskie konie w Monachjum—Riem.** Pod powyższym tytułem w Nr. 26 z 1/II. 1927 r. czytamy w Sport-Welt następującą wzmiankę. „Polski hodowca i właściciel stajni wyścigowej p. W. v. Daszewski z majątku Siedzów pod Warszawą, którego 5 koni uczestniczyło w meetingu w St. Moritz bez żadnego powodzenia, zatrzymał się na powrotnej drodze do Warszawy, w München—Riem, gdzie konie jego będą biegać w tamtejszych wyścigach wiosennych. Konie zostały oddane do treningu trenerowi W. Matz. Są one następujące: Barabasz (1/2 krwi) 9 l. og. kaszt. (Bażant—Le Saucy (?), Orberose 7 l. kl. kaszt. (Port Royal—Sarakamysch), Gagatek 4 l. og. gn. (Prince William — Praga), Grzmot 4 l. og. gn. (Bob—Neck or Nothing), Gika 4 l. kl. kaszt. (Bob—Marta).

Grzmot i Gagatek zdobyły w roku zeszłym dla swojej stajni najwięcej nagród. Obydwaj biegają w wyścigach płaskich. Grzmot wygrał 4 wyścigi, zdobywając dla swojego właściciela 18.000 zł. Zalicza się on do najlepszych stayerów. Gagatek jako trzyletni wygrał sześć wyścigów (17.000 zł.). Najlepszym jego dystansem jest 1600 mtr. Gika — również przeznaczona do wyścigów płaskich—zdołała w swojej ojczyźnie wygrać zaledwie 2 małe wyścigi wartości 4.000 zł. Siedmioletnia francuzka Orberose importowana przed kilku laty do Polski biegała z dużem powodzeniem, zdobywając 12.000 zł. w ośmiu wygranych wyścigach. Klacz jest dobrą steeplerką na dyst. 4000—4500 mtr. Półkrewek Barabasz biegał w Warszawie wcale nieźle. Niektóre płotowe wyścigi zdołał wygrać (5.000 zł.)

Właściciel złożył podanie do najwyższych władz wyścigowych (Oberste Behörde), żeby mógł sam dosiadać w Riem swoich steeplerów, zaś trener Matz będzie przygotowywać konie do wyścigów płaskich. Długa podróż bardzo zmęczyła konie".

Wiadomości podane w Sport-Welt są nieścisłe: Gagatek w roku ubiegłym, jako trzyletni, wygrał 4 wyścigi i 9 razy był na miejscu płatnem, zdobywając nie 17.000 zł. lecz 4.130 zł; Barabasza na torze w Warszawie nie widzieliśmy wcale. Oprócz tego w 1926 r. Gika wygrała w Warszawie i Baranowiczach 1.320 zł. w czem 1 pierwszą i 1 drugą nagrodę (800 zł. i 240 zł) w Baranowiczach. Grzmot w tym że roku był cztery razy pierwszy i 10 razy na miejscu płatnem, zdobywając 16.120 zł Co wygrała Orberose w całej karjerze nie możemy stwierdzić, nie mając pod ręką ścisłych danych, wiemy tylko dokładnie, że w 1926 r., zdobyła 3.770 zł.

— **Na Węgrzech** z sum postawionych w totalizatorze potrącać się będzie obecnie na rzecz towarzystwa wyścigowego 15%, a nie 20 jak dotąd.

— **Wiedeńskie zawody konne w 1927 r.** Wielkie międzynarodowe zawody jazdy konnej i zaprzęgowej, skoki olimpijskie i zawody kłusackie odbędą się 28 i 29 maja, zaś 10 czerwca—międzynarodowe próby konia wierzchowego we Freudenau. 25 września i 2 października — zawody jesienne i biegi dystansowe, wreszcie 3 listopada — biegi „Św. Huberta".

— **Wielka wystawa koni w Berlinie.** Wielkie organizacje, w rękach których spoczywa prowadzenie i przedstawicielstwo hodowli koni w Niemczech, jak również Państwowy związek dla hodowli i prób konia gorącokrwistego i Związek hodowców konia zimnokrwistego zamierzają urządzać corocznie wielkie wystawy koni ras niemieckich.

— **Nowy przepis wyścigowy w Niemczech.** Niemiecki Union-Club ogłosił ostatnio nowe rozporządzenie tej treści;

„Trenerzy obowiązani są na 2 dni przed każdym dniem wyścigowym do godz. 12 w południe zameldować piśmiennie w biurze wyścigowem Hoppegarten lub w Generalnym Sekretarjacie Klubu, jakie ich konie będą startować w poszczególnych biegach w danym dniu wyścigowym, możliwie z podaniem wagi jeźdźców.

Za uchylanie się od tego przepisu wyznacza się karę 100 mk. na korzyść kasy żokiejskiej przezorności".

Centralne władze wyścigowe rozesłały rozporządzenie to do wszystkich niemieckich Towarzystw Wyścigowych z prośbą o przyłączenie się do tej akcji.

Sportowa prasa niemiecka wita z uznaniem tę nowość, tak niezbędną w interesie publiczności dla przejrzystego uwidocznienia rzeczywistych uczestników gonitw.

— **W Niemczech** została ogłoszona na sezon wyścigowy tegoroczny tabelka określająca przeliczanie zagranicznych walut na krajową, wedlug której 1 funt szterl. równa się 20 mk., dolar — 4, korony duńska i szwedzka — 1 1/2 marce, frank szwajcarski, austryjacki schilling i węgier.

pengö — 0,80 mk., korona czechosłowacka, lir włoski, frank francuski i belgijski — 0,50 mk. Wartości złotego polskiego nie wzięto pod uwagę. Czyżby polityka wkraczała nawet i w dziedzinę sportu?

— **Jockey Club Grecki** (Ateny, ul. Merlin № 6) nadesłał nam program wyścigów konnych na rok 1927, wydany w języku angielskim (Phaleron Race Course, proposed program for the spring season 1927 r.).

Według programu rozróżniane są 4 kategorje koni: klasa I — wszystkie konie, włączając pełną krew ang., klasa IIa—wszystkie konie urodzone w Grecji, klasa IIb—wszystkie konie urodzone na Cyprze i w Egipcie, klasa III—czystej krwi araby. Sezon obejmuje 20 dni wyścigowych (od 20 marca do 3 lipca) — nagród wyznaczono na sumę 2.000.000 drachm. 90% wyścigów stanowią handicapy. Wartość nagród wynosi przeważnie 15.000 do 30.000 drs. Jest parę wartości 50.000 drs. i jedna główna 12 czerwca Nagroda Miasta Aten, 2200 mtr, 100.000 drs. Oprócz tego ogłoszono, że jesienią 1930 r. rozegrana będzie Nagr. Jockey Clubu, 200.000 drs., 1600 mtr. dla koni 2, 3 i 4-ro letnich (waga 47, 59 i 69 kg.) do której zapisy trzeba zgłaszać w 2-ch terminach: 31 marca 1930 r. z opłatą 1.500 drs. od konia i 31 maja 1930 r. z takąż opłatą.

— **Ameryka.** Na czele hodowców amerykańskich stoi p. H. P. Whitney, w którego stadzie wychowane konie wygrały w 1926 r. 351 wyścigów na sumę 715.158 dol. Drugie miejsce zajmuje stado p. J. E. Madden — 368 zwycięztw, lecz mniej dolarów — 443.006.

Na czele amerykańskich reproduktorów w roku ubiegłym stanęły:

	produktów	zwycięztw	dolarów
Man o'War	26	49	408.137
North Star III	43	110	358.366
W rack	75	207	342.629
Fair Play	35	77	272.092
Peter Pan	36	98	260.225
Sweep	71	173	215.865
Light Brigade	65	163	213.409
Broomstick	43	101	204.138
Sir Martin	40	106	167.676
Hüon	50	123	157.484
Under Fire	47	101	157.653
Black Toney	27	67	148 019
Omar Khayyam	56	112	142 494

— **W Ameryce** minimum wagi w wyścigach (oprócz handicapów) zostało zwiększone z 42 kg. na 50. Inowacja ta ma na celu danie możności otrzymywania posad starszym i cięższym żokiejom, którzy dotąd spotykali się z dotkliwą konkurencją lekkich chłopców stajennych.

— **Olbrzymie cyfry sportu wyścigowego w Anglji.**

W roku ubiegłym w Anglji pracowało ogółem 328 licencjonowanych trenerów koni do wyścigów płaskich i płotowych pozatem jeszcze 246 wyłącznie trenujących konie do wyścigów przeszkodowych.

Cyfry te wskazują na kolosalny rozwój wyścigów angielskich nawet w tym razie, gdyby każdy z trenerów pracował tylko dla jednej poszczególnej stajni. Tymczasem są liczne przykłady, że trenerzy ci mają w swej opiece po kilka stajen. Tak np. trener Reggie Day ma w stajni 64 koni, w tem 40 dwulatków. Trener (poprzednio w Graditz), Fred Darling przygotowuje 54 konie dziewięciu różnych właścicieli, między którymi znajduje się lord Voolawington, którego stajnia zajmuje czołowe miejsce pod względem liości wygranych. Dalej są trenerzy jak Wootton, Taylor, hon Lambton, Persse, Jarvis Dawson i inni, w stajniach których znajduje się po 50 do 60 koni w treningu.

Podziwiać należy wielkie zdolności tych trenerów, którzy w tak wytężonej pracy mogą objąć pamięcią indywidualność każdego poszczególnego konia.

— **Grand National i Lincolnshire hcp.** Trenerzy dłużej niż zwykle czekali tego roku na pomyślną pogodę, aby rozpocząć pracę koni. Obecnie muszą prowadzić ją w przyspieszonem tempie, chcąc przygotować odpowiednio swoich pupilów do głównych wyścigów w Lincoln i Liverpool. Skromne pierwsze galopy i wyścigi oddziela obecnie już tylko kilkanaście dni od ważnych występów, na przygotowanie do których było trochę więcej odpowiedniej pogody niż w ciągu miesiąca; można wprawdzie w tym czasie wyrobić dobrze uprzednio przygotowanego konia, ale nie wszystkie z nich wytrzymują nazbyt forsowny trening.

Dlatego też na giełdzie oficjalnych boockmakerów „coty" zmieniają się codziennie, jak widzimy z ogłoszeń, a najgłówniejsi z nich „bogaci i szerocy jak lordowie" wbrew zwyczajowi nadzwyczajnej solidarności ogłaszają na te 2 wyścigi coty bardzo różniące się oprócz jednego Asterusa (konia francuskiego), zdecydowanego faworyta (6, 6½, 7 : 1) na Lincolnshirski hcp. Konkurentów dla niego upatrują w ostatnich czasach w Friar Wile (10—14 : 1), Helter Skelter (14 — 16 — 18 : 1), który niedawno galopował na robocie z... Sickle, Cimiez (16 — 20 : 1), First Edition (16—20 : 1), Priory Park (16—22 : 1), Melon 16—22 : 1), Grandflight 16—25 : 1).

Rzadki to wypadek, aby ten sam koń wygrał dwa razy z rzędu Grand National St. Ch. Dokazał tego w 1918 i 1919 r. Poethlyn, będąc faworytem (5:1 i 11:4); czy jednak pójdzie w jego ślady Jack Horner? Po ostatniej porażce i złym wyglądzie trudno przypuszczać, żeby było usprawiedliwione, choć istniejące, faworyzowanie tego bezwzględnie dobrego steeplera. Chyba, że tak nadzwyczajnie różnią się inne tory angielskie od liverpoolskiego. Niektórzy znawcy twierdzą wszakże, że Jack Horner przedstawia się dzisiaj lepiej niż rok temu, kiedy zwyciężył. Na próbnych galopach na dystansie 1¾ mili brał przeszkody doskonale.

Sprig na dyst. 2 mil szedł bardzo dobrze i z wielką swobodą w ruchach. Wrażenia pierwszych prób w Newmarket i na innych torach często są zawodne i trudno na nich polegać. Za Sprigiem jednak przemawia bardzo rok przeszły.

Doskonale zapowiada się White Park, koń dobry i mający biegać pod dużą wagą.

Wysoko stanął Amberwave, szczególniej po ostatniem zwycięztwie w gonitwie, w której Jack Horner i Knight of the Wilderness roli nie odegrały. Ten irlandzki koń, chociaż zwyciężył, skakał źle rowy nie mając widocznie wprawy do tego w swojej ojczyźnie. Bardzo wybitni znawcy angielscy, nie wróżąc powodzenia Jack Hornerowi, jeszcze może więcej septycznie zapatrują się na szanse Amberwave w Grand National. Z Misconduct liczą się bardzo.

Po tych koniach najwięcej brane są pod uwagę młody Mount Etna, który niedawno upadł 2 razy w wyścigu, Grakle i Master Billie.

Coty na Grand National St. Ch. (25 marca):
Sprig i White Park 8—11 : 1.
Jack Horner 11—14 : 1.
Misconduct 12½—18 : 1.
Amberwave 14—16 : 1.
Mount Etna 16—22 : 1.
Grakle i Master Billie 18—20 : 1.
Grecian Wave, Shaun Or, Silver Somme, Keep Cool, Knight of the Wilderness 20—22 : 1.

— **Gatwick** (Anglja), 27 lutego.
National Trial Steeple Chase 1000 Ł., 3¼ mili (hdcp).

Amberwave 9 l. wał. gn. (Wavelot's Pride — Ambergris) lady H. Mc Calmont—11 st. 6 lb. p. J. O'Brien 1.

Keep Cool (10 st. 13 lb) — 2, Silver Somme (11 st. 3 lb.) —3; b. m. Top Light (12 st.), Snapper (10 st. 10 lb.), Estuna (10 st. 11 lb.) Jack Horner (11 st. 1 lb.), Knight of the Wilderness (11 st. 3 lb.), upadły Marsin (11 st. 13 lb. i Master of Arts (10 st. 4 lb.).

Wygrane o 8 dług. w 7 m. 42 s.

Cota 100:7.

Faworytami były ,,national candidates" Jack Horner (9:4) i Knight of the Wilderness (5:1).

— **Ostatnie coty na:**
Lincolnshire hdcp. (23 marca, 1 mila).

7 : 1 Asterus (4 l., 8 st. 12 lb.).
100 : 8 Friar Wile (4 l. 7 st. 12 lb.), Grandtlight 4 l., 6 st. 13 lb.) i Helter Skelter (4 l. 8 st.)
100 : 6 Orbindos (4 l. 6 st. 8 lb.), First Edition II (5 l., 7 st. 7 lb.), Cimier (4 l., 7 st. 9 lb.), Melon (4 l. 7 st. 10 lb.)
18 : 1 Galloper King (4 l., 6 st. 10 lb.),
20 : 1 Wykeham (6 l., 7 st. 11 lb.),
28 : 1 L'Aine (4 l., 7 st. 8 lb).

Grand National (25 marca, 4 mile 856 yds.).

10 : 1 Jack Horner (10 l., 11 st. 13 lb) i White Park (8 l., 12 st. 5 lb.).
100 : 9 Sprig (10 l., 12 st. 4 lb.).
100 : 7 Misconduct (8 l., 10 st. 12 lb.) i Amberwave (9 l., 12 st.)
100 : 6 Grakle (5 l., 10 st. 9 lb.), Master Billie (8 l., 10 st. 13 lb.) i Silver Somme (0 l, 11 st. 3 lb.).
18 : 1 Knight of the Wilderness.
20 : 1 Bright's Boy, Shaun Or, Great Span, Grecian Wave, Pop Ahead i Thrown In.
33 : 1 Mount Etna.

MYŚLIWSKA.

— **W Dziewiątkowicach u p. Olgierda Siiźnia** w dn 17 i 18 stycznia odbyło się polowanie, w 14 strzelb zabito: 9 dzików, 3 kozły, 1 lisa i 8 zajęcy. W polowaniu brali udział: Dowódca 1-go pułku Ułanów Krechowieckich pułkownik Podhorski, oficerowie pułku: rtm. Milewski, rtm. Litewski, rtm. Mikke, rtm. Wojciechowski, por. Boniecki, ks Jan Drucki-Lubecki, hr. Józef i Adam Steccy, p.p. Adolf i Henryk Załęscy, Józef Godlewski i Emeryk hr. Czapski. Królem polowania został pułkownik Podhorski mając na rozkładzie 2 dziki, w tem jednego odyńca i 3 zające.

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wczesne wpłacanie prenumeraty, gdyż zatrzymywanie opłaty sprawia nam trudności w nakładzie naszego pisma.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.